

J a c e k J a d a c k i

Uwagi polemiczne do artykułu Tomasza Mroza o *Historii filozofii* Władysława Tatarkiewicza

1. Odpowiedź na pytanie, czy dzieło *X* filozofa *Y* jest dziełem (*resp.* można uznać za dzieło) szkoły *Z*, powinna być poprzedzona wskazanym *explicite* kryterium bycia-dziełem-szkoły-*Z*. Takie kryterium w artykule prof. Tomasza Mroza nie zostało wskazane. Inna sprawa, że zapewne znalazłoby się kryterium, którego na pewno by dzieło *X* nie spełniało. Na przykład: dzieło *X* filozofa *Y* jest dziełem szkoły *Z*, zawsze i tylko, gdy założyciel szkoły *Z* był promotorem doktoratu filozofa *Y*, a dzieło *X* filozof *Y* napisał nie wcześniej niż doktorat...

2. Prof. Mróz podaje trzy poglądy (metodologiczne), za którymi opowiada się Tatarkiewicz, a które są poglądami o proveniencji marburskiej. (O istnieniu więzi intelektualnej Tatarkiewicza z Uniwersytetem Marburskim na podstawie jego listu do Wydziału Filozoficznego tego uniwersytetu – sądzić nie można, gdyż list ten jest po prostu wyrazem zwyczajnej w takiej korespondencji kurtuazji, a nie faktycznego wpływu atmosfery Uniwersytetu Marburskiego z czasów jego tam pobytu.) Są to:

- (a) interwencjonizm historyka (historyk ma prawo/obowiązek ingerować w różny sposób w zbiory faktów, które uwzględnia w pisanej przez siebie historii);
- (b) humanistyka rozumiejąca (historyk jako humanista ma prawo/obowiązek odwoływać się w swoich badaniach do procedury rozumienia badanych przedmiotów, tj. do identyfikacji ich sensu);

- (c) ahistoryczność filozofii (historia filozofii nie jest częścią filozofii, a dla filozofa jest tylko niepotrzebnym balastem).

Zarazem Prof. Mróz uważa, że poglądy te były obce SL-W. Tymczasem (a) np. Twardowski w swoich sprawozdaniach z tekstów z zakresu metodologii historii (Brentano, Straszewski) odnotowuje z aprobatą procedurę interwencji/konstrukcji; (b) jeśli przez „rozumienie” rozumieć rodzaj intuicji (poznania bezpośredniego), to w swojej praktyce badawczej Tatarkiewicz do takiego rozumienia się nigdzie nie odwołuje – a jeśli przez „(z)rozumienie” rozumieć odtworzenie sensu/znaczenia np. tekstu historyczno-filozoficznego, to trudno sobie wyobrazić, żeby z tej „metody” nie korzystali członkowie SL-W parający się historią filozofii; (c) niezaliczanie historii filozofii do filozofii (nb. zdanie „Historia filozofii jest częścią filozofii” jest obciążone błędem *circulus vitiosus*) nie jest świadectwem lekceważenia historii filozofii przez np. Twardowskiego, którego pierwsza rozprawa filozoficzna (doktorska) należała właśnie do historii filozofii, a przeprowadzona w niej analiza poglądów Kartezjusza może być z powodzeniem uznana za przykład analizy w duchu „humanistyki rozumiejącej”. Por. też np. jego wyraźne deklaracje:

Jako profesor [...] we Lwowie czułem się [...] zobowiązany, aby punkt ciężkości mojego nauczania spoczywał [...] na takich kursach, które powinny dostarczyć słuchaczom [...] znajomości najważniejszych dyscyplin filozoficznych. [...] W programie tym nie wolno było pominąć również historii filozofii (Twardowski 1992, s. 29).

Twardowski wielokrotnie podkreślał, że studia nad problemami filozoficznymi powinny biec równolegle ze studiami nad historią filozofii i że tę ostatnią należy traktować poważnie (tj. np. odwoływać się do tekstów w językach oryginału – stąd apel o zachowanie łaciny i greki w szkołach średnich) etc. Jego książeczka *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć* – to jednak nie zwykła popularyzacja, a cykle wykładów uniwersyteckich z historii filozofii nie jest to po prostu streszczanie podręczników niemieckich. Natomiast wydane przez Ajdukiewicza w 1923 roku *Główne kierunki filozofii* – dzięki świetnie dobranym fragmentom, a zwłaszcza komentarzom własnym Ajdukiewicza – to w istocie *sui generis* podręcznik historii filozofii.

3. Oto słowa z artykułu Tatarkiewicza *Rozstanie z kantyzmem*, zadedykowanego... Czeżowskiemu:

Szkoła [Marburska] [...] była bocznym torem [początku XX] stulecia. [...] Kantyzm jako zamknięty system przeminął, jednakże utrzymały się poszczególne jego motywy, a przynajmniej jeden istotny motyw, mianowicie przekonanie o aktywności umysłu ludzkiego w poznaniu (Tatarkiewicz 1971, s. 141–143).

Jeśli więc Tatarkiewicz przejął coś od (neo)kantystów – to ten właśnie motyw, który zaaprobowany został także poza Marburgiem. Motyw obecny też w SL-W. Łukasiewicz – w 1912 roku – wyraził ten motyw tak:

Zbiór faktów [...] nie jest jeszcze nauką. Ten jest prawdziwym uczonym, kto fakty umie powiązać w syntezę. Nie wystarcza zaś na to samo poznanie faktów; trzeba jeszcze przynieść ze sobą myśl twórczą (Łukasiewicz 1961, s. 75).

Rekonstrukcję trzeba uzupełnić konstrukcją...

4. W SL-W były różne nurty; nie ma powodu, aby uznawać np. opinie Łukasiewicza i Leśniewskiego, a nie Witwickiego i Dąmbskiej, za „właściwą” opinię Szkoły. Nie ma też oczywiście powodu, aby związki Tatarkiewicza ze Szkołą ograniczać do jego związków z samym tylko Twardowskim. Łukasiewicza trudno uważać za „wroga” historii filozofii (por. jego świetne teksty o Arystotelesie, Kartezjuszu, Kancie...); co więcej – miał on ambicję zreformowania historii logiki poprzez jej rekonstrukcję z punktu widzenia współczesnej/nowoczesnej logiki (matematycznej). Gdy czyta się *Historię filozofii* Tatarkiewicza (a tym bardziej – jego *Historię estetyki* i *Dzieje sześciu pojęć*), nie ma się wątpliwości, że jest to także rekonstrukcja filozofii/estetyki przez pryzmat filozofii najnowszej.

5. Niełatwe jest ustalenie, gdzie tkwią źródła „zamiłowania do porządku, systematycznej i wytężonej pracy, troska o język” widoczna u Tatarkiewicza – w nim samym, czy w środowisku (SL-W), w którym się obracał. Jak to zoperacjonalizować? Zdaje się, że najprawdopodobniejsza jest hipoteza, że osobiste predyspozycje stanowią „ziarno”, które w sprzyjającym środowisku „owocuje”. Skądinąd te trzy czynniki – ważne jako czynniki sprzyjające realizacji celów „filozofowania” właściwych SL-W – nie stanowią samych tych celów. Te właściwe cele SL-W to: jasne myślenie, ściśle (i piękne) wyrażanie myśli i głoszenie poglądów z siłą wprost proporcjonalną do posiadanego uzasadnienia. Tego na pewno Tatarkiewicz nie przywiózł ze sobą z Marburga, a w SL-W był to wspólny mianownik obu skrajnych jej frakcji: i logicznej (Łukasiewicz etc.), i psychologicznej (Witwicki etc.).

Ajdkiewicz sprowadził te cele do wspólnego mianownika antyirracjonalizmu. Tatarkiewicz oddychał w Polsce atmosferą antyirracjonalizmu wytworzoną przez współdziałanie członków Szkoły Twardowskiego; marburczycy (i np. Lutosławski) byli zdeklarowanymi irracjonalistami.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1923), *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli (teoria poznania – logika – metafizyka)*, Lwów: K.S. Jakubowski.
- Łukasiewicz J. (1961), *O twórczości w nauce* [1912], w: tenże, *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, red. J. Słupecki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 66–75.
- Tatarkiewicz W. (1971), *Rozstanie z kantyzmem* [1949], w: tenże, „*Droga do filozofii*” i inne rozprawy filozoficzne, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 134–143.
- Twardowski K. (1910), *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć*, Lwów–Warszawa: H. Altenberg – E. Wende.
- Twardowski K. (1992), *Autobiografia filozoficzna* [1926], „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1, s. 19–34.